

Monika
Żeromska-Ciesielska
Wydział Filologiczny
Uniwersytet Opolski

**DWA PAMIĘTNIKI
SAPIEŻYŃSKIE Z XVIII W. –
DIARIUM VITAE... JÓZEFA
STANISŁAWA SAPIEHY
I DZIENNIK MICHAŁA
KSAWEREGO SAPIEHY**

Słowa kluczowe: egodokumenty | Józef Stanisław Sapieha | Michał Ksawery Sapieha
| Rzeczpospolita Obojga Narodów | magnateria

Monika Żeromska-Ciesielska: mgr filologii polskiej, słuchacz Studiów Doktoranckich na Wydziale Filologicznym Uniwersytetu Opolskiego, nauczyciel w ZS nr 1 w Wałbrzychu, autor kilku artykułów dotyczących antropologii szlacheckiej XVII i początków XVIII wieku.

W ogóle literatura XVII wieku, mądrością i pięknem od literatury wieku złotego bez porównania niższa, jest od niej różnorodniejsza, bogatsza nie tylko w rodzaje literackie, ale i w treść. Odbiło się w niej życie ówczesnej Polski zarówno publiczne, jak domowe ze wszystkimi swymi wadami i zaletami. [...] Coraz większą rolę odgrywa w literaturze pierwiastek osobisty: o sobie, o swoich własnych uczuciach i przygodach ludzie piszą teraz daleko więcej niż dawniej¹.

W świetle współczesnych badań można się nie zgodzić z taką oceną Ignacego Chrzanowskiego, ale należy stwierdzić, że XVII stulecie było wiekiem literatury memuarystycznej, z której wyłania się obraz sarmackiej codzienności. Tym ważniejszy, że tworzony z perspektywy osobistej, przez medium, *alter ego* autora manifestującego siebie poprzez formę gramatyczną w pierwszej osobie:

M ó w i e n i e o s o b i e, uświadamianie i deklarowanie w zapisach pamiętnikarskich na przestrzeni wielu stuleci stało się przedmiotem refleksji zarówno samych

¹ I. Chrzanowski, *Historia literatury niepodległej Polski (965–1795) z wypisami*, Warszawa 1983, s. 280.

autorów, jak i badawczej uwagi i interpretacji historycznoliterackich, aż do czasów współczesnych, idąc w parze z niesłabnącym zainteresowaniem czytelnickým twórczością pamiętnikarską².

Potrzeba zaistnienia w świecie przyszłości, utrwalenie dziejów rodu poprzez pisanie o swoim życiu prywatnym i rodzinnym czy udziale w ważnych wydarzeniach politycznych nie funkcjonowała tylko w przestrzeni polsko-litewskiego życia szlacheckiego. Zwyczaj utrwalania na piśmie wydarzeń dnia codziennego był tendencją światową, a w egodokumentach prezentowano analogiczne sytuacje czy bohaterów. W Europie Zachodniej zaistniały takie formy literackie, jak: pamiętnik, autobiografia, dziennik, w których na wiele sposobów utrwalano historie własnych dziejów, doświadczeń oraz wydarzenia historyczne.

Upowszechnienie pamiętników następuje już w XVI w. Każde wydarzenie, któremu towarzyszą jakieś niepokoje i kryzysy [...] przynosi żniwo w postaci pamiętników. Dość pospolite w społeczeństwie arystokratycznym są najczęściej spisywane przez najwybitniejszych przedstawicieli elity społecznej: marszałków, przywódców stronnictw, członków parlamentu [...]. Bardzo rzadko zdarza się, że pamiętnik piszą ludzie skromnego lub przeciętnego stanu, nawet jeśli mają ku temu kwalifikacje kulturowe [...]. Ta obfitość pamiętników musi coś oznaczać. Przedstawiają one, poza kilkoma przypadkami marginalnymi, gatunek ujęty przypuszczalnie w system. Grono autorów ograniczone do tych, którzy brali udział w historii publicznej, znanej i uznanej, spełnia usprawiedliwiające kryterium, jakim było występowanie w roli świadków lub uczestników wydarzeń. W takim ujęciu to przede wszystkim gatunek arystokratyczny, dla nas najważniejszy jest fakt, że gatunek ten usiłuje sprowadzić znaczenie osoby do jej poczynąń publicznych. W pewnym sensie kończą się tam, gdzie zaczyna się sfera prywatna i intymna. Wyluczają bowiem z zapisu wszystko to, co nie jest związane z życiem publicznym. Albo raczej dają nam do zrozumienia, że sprawy prywatne i osobiste nie istnieją lub nie zasługują na zainteresowanie, że są objęte nakazem milczenia³.

² H. Dziechcińska, *Z dziejów staropolskiego pamiętnikarstwa. Wieloznaczość i ewolucja relacji w pierwszej osobie: „ja” i „my”*, [w:] *Z dziejów staropolskiego pamiętnikarstwa. Przekroje i zbliżenia*, red. P. Borek, Kraków 2012, s. 9.

³ J.M. Goulemot, *Praktyki literackie albo jawność życia prywatnego*, [w:] *Historia życia prywatnego*, t. 3: *Od renesansu do oświecenia*, red. R. Chartier, Wrocław 1999, s. 403–404.

Tworząc literaturę memuarystyczną, Polacy wpisywali się w krąg europejski, jednak to bez wątpienia w polskich egodokumentach doby saskiej panuje rozmaitość w opisach świata wielkiej polityki, jak i sfer życia codziennego, stąd brak czystości gatunku literackiego i jego sylwiczność, zwłaszcza że w Polsce typ utrwalania wydarzeń przyjął wszelkie formy literackie – od dziennika publicznego, poprzez annał, do dziennika intymnego i podróźniczego. Dla szlachcica spędzanie godzin nad sporządzaniem wspomnień było modą, tradycją i obowiązkiem. Takie podejście do spisywania egodokumentów z pewnością miało wpływ na ich jakość czy ilość. Zapisy prowadzili zarówno przedstawiciele szlachty ubogiej, nawet zaściankowej, jak wielcy magnaci – Radziwiłłowie czy Sapiehowie.

Przedmiotem niniejszych rozważań są memuary dwóch blisko ze sobą spokrewnionych przedstawicieli Domu Sapieżyńskiego: biskupa koadiutora wileńskiego Józefa Stanisława (a właściwie Józefa Juliana Stanisława) Sapiehy (1708–1754)⁴ i jego bratanka, krajczego litewskiego Michała Ksawerego Sapiehy (1735–1766)⁵. Obaj utrwalili w swoich egodokumentach, z różnym stopniem pracowitości i sumienności, przestrzeń, której doświadczyli, tworząc dwie odmienne kreacje bohatera-narratora. Józef Julian Stanisław Sapieha kreślił obraz poważnego, pracowitego, dbającego o rodzinę księdza, który zgodnie z tradycyjnymi wymogami kompozycji literatury memuarystycznej honorował barokowe *decorum*. Cezura czasowa jego dzieła – liczącego 512 stron, spisane częściowo po polsku, częściowo po łacinie *Diarium Vitae Ill[ustr]i[m]i Excellmi ac Rndmi Dni Dni Josef Juliani Comitis Sapieha Episcopi Diecesar Coadjutoris Viln[ensi]s Manu propria Conscriptum et Gesta varia memoranda intradecurlum vitae ipsius Adnotata d.[ie] 4 Decem[bris] 1754 an Vilna* – obejmuje okres 42 lat, od narodzin w 1708 r. do 1749 r. – jak podkreślił sam Sapieha, *mego XLII* roku życia. Noty odnoszące się do pierwszych 15 lat życia mają charakter kalendarzowy i choć Sapieha stopniowo rozbudowywał narrację z kilkudzaniowych relacji do ponad dwustronicowych sprawozdań, to i tak zmieściły się na 14 kartach. W kolejnych latach pojawiają się zapisy quasi-diariuszowe, tworząc dziennik nieregularny. Bywa, że autor sporządzał swoje zapiski niezbyt systematycznie, ale podporządkował

⁴ Najważniejsze informacje o życiu biskupa koadiutora wileńskiego Józefa Juliana Stanisława Sapiehy zawiera biogram autorstwa Z. Zielińskiej, *Sapieha Józef Stanisław*, [w:] *Polski słownik biograficzny* (dalej: PSB), t. 35, Warszawa–Kraków 1994, s. 24–27.

⁵ Najważniejsze informacje o życiu krajczego litewskiego Michała Ksawerego Sapiehy zawiera biogram autorstwa Z. Zielińskiej, *Sapieha Michał Ksawery*, [w:] PSB, t. 35, s. 115–116.

się zwyczajom czy tradycji, poczuwając się do obowiązku relacjonowania wydarzeń i opisywania rzeczywistości, w której funkcjonował. Stosunek do swojej pracy Sapieha zamknął w 1738 r. następującą konkluzją:

Różnych interesów nacisk i zdrowia słabość nie pozwoliła mi przez półtóry roku diariusz pilnie kończyć, którego [...] jakimkolwiek mogę sposobem ustanowiłem kompensować z krwią tych przeszkód⁶.

Zgodnie ze zwyczajem „wieku rękopisów” utrwalił swoje wspomnienia Józef Stanisław Sapieha w typowym dwujęzycznym annale, o bardzo zróżnicowanej, czasami bardzo niskiej grafii pisma. Końcowe jednak fragmenty mają już bardziej czytelny charakter, być może Sapieha dyktował je sekretarzowi. Wskazywałyby na to fakt, że czasami nad tekstem pojawiają się glosy sporządzone mniej wprawną ręką.

Sapieha rozpoczął swoje wywody od roku 1708, podał datę urodzin: *we czwartek tłusty*⁷, a także powód nadania mu imion Józef Julian – tak nazywał się dominikanin, który dokonał aktu chrztu *zaraz po wyjściu moim na świat*. Zapewne był to chrzest tylko „z wody”, gdyż cztery miesiące później doszło do powtórnych chrzcin, a rodzicami chrzestnymi zostali król Stanisław Leszczyński i Joanna de Bethun Jabłonowska. Po królu Józef Julian otrzymał trzecie imię – Stanisław⁸.

W diariuszu Sapieha odnotował swoje kłopoty zdrowotne wieku dziecięcego, pisząc, że w wieku lat pięciu

zachorowałem tak, że o życiu moim desperowano. Jednak po tym z tej choroby powstałem. Potem mój brat⁹ na odrę zachorował. JMć pan woj.[ewoda] wileński [Kazimierz Jan Sapieha] z śmiertelnej choroby powstał¹⁰.

Kolejną ospę Józef Stanisław przeżył w wieku lat 10, a zaraził się od brata, który

⁶ Tamże, s. 283.

⁷ J.J.S. Sapieha, *Diarium Vitae Ill[ustri]mi Excellmi ac Rndmi Dni Dni Josef Juliani Comitis Sapieha Episcopi Diecesar Coadjutoris Viln[ensi]s Manu propria Conscriptum et Gesta varia memoranda intradecurlum vitae ipsius Adnotata d.[ie] 4 Decem[bris] 1754 an Vilna*, Biblioteka Narodowa, Biblioteka Ordynacji Zamoyskich, sygn. 941, s. 1.

⁸ Tamże, s. 2.

⁹ Józef Julian miał dwóch braci – Kazimierza Leona (28 maja 1697 r. – 20 maja 1738 r., późn. generał artylerii litewskiej i wojewoda brzesko-litewski) i Michała Antoniego (12 marca 1711 r. – 11 października 1769 r., późn. podkanclerzy litewski).

¹⁰ Tamże, s. 4.

w samej drodze [...] zaczął chorować na głowę, co było preludium ospy, w Żyżmo-
rzach na gorączkę się uskarżał, tak go zdebiłowała choroba, że go musieli leżącego
przywieźć do Wilna, gdzieśmy stanęli o północy, mego brata zaraz położyli i ospa
nazajutrz zaczęła się pokazywać. W kilka dni po tym mój dziad [Kazimierz Jan
Sapieha] przyjechał z Warszawy po odprawionym sejmie konfederacyjnym i mia-
łem orację do dziada mego, od którego byłem łaskawie przywitany. Wkrótce ospa
się zmochniła na bracie moim tak, że desperowano o zdrowiu onego i był obsnął,
jednak zaczęło polepszywać tak, że we dwie niedziele wstał z łóżka. I skoro się z
mną przywił i mnie pocałował, zaraz się od niego zaraził. A w tym bolenie gło-
wy mnie wzięło i wkrótce gorączka, nazajutrz ospa się zaczęła pokazywać rzadka,
która mi nie bardzo szkodziła, oprócz 13 dnia, którego okrutnie mi ręce boleli¹¹.

Powyższy cytat ilustruje styl wypowiedzi J.J.S. Sapiehy, który przerywa
tok narracyjny, by wpleść fragment dla niego istotny – w tym przypadku
mowę na cześć dziadka.

O swoich chorobach narrator wspominał chętnie – pod tym samym 1717 r.
zapisał, relacjonując podróż do Warszawy przez Grodno: *zachorowałem na
zęby, a potem mi gęba spuchła*¹². Już jako człowiek dojrzały, w wieku lat 40, Sa-
pieha miał problemy z nogą. Od stycznia 1747 r. narzekał: *noga mi się z wielkim
bólom otworzyła, który daleko bardziej się zmacniał za najmniejszym zaziębie-
niem*¹³. Sprawilo to, że aż do początku kwietnia nie ruszał się z domu, a większą
aktywność zaczął wykazywać po rozpoczęciu procesu gojenia się nogi. Jed-
nak przypadłość powróciła latem 1747 r., uniemożliwiając w lipcu wyjazd do
Nieświeża na pogrzeb Anny z Sanguszków Radziwiłłowej¹⁴. Kolejny nawrót
choroby nastąpił zimą 1747/1748 r. i znowu Sapieha: *do m[iesią]ca maja roku
następującego wyjeżdżać nie mogłem dla chorej nogi bardzo zimna bojącej się*¹⁵.

Józef Stanisław Sapieha wiele uwagi poświęcił wydarzeniom politycznym,
kościelnym i rodzinnym, ale przede wszystkim skupił się na własnych kolejach
życia. Obszernie opisał swoją podróż do Niemiec w 1741 r., przez Wrocław
i Legnicę. Podczas pobytu we Wrocławiu był *w kościele katedralnym pięknym
i bogatym, w jezuickim i kolegium przy nim będącym, którego korytarze jako
i kościół są bardzo piękne, alfresco malowane*, a także *w kaplicy marmurowej*

¹¹ Tamże, s. 6.

¹² Tamże, s. 8.

¹³ Tamże, s. 441.

¹⁴ Tamże, s. 456.

¹⁵ Tamże, s. 469.

*u św. Czesława, w którego dzień do Wrocławia przyjechawszy, obrałem go sobie dla rekonwalescencji za patrona*¹⁶. Następnie przez Legnicę, Bolesławiec, Bautzen dotarł do Drezna, gdzie król *kazał mi wszystkie raritates pokazać [...] w pięciu salach złotem, srebrem, klejnotami napełnionych*¹⁷. W trakcie dalszej podróży Sapieha zwiedził Lipsk, Nauburg, Gottę, silnie ufortyfikowany dla poskromienia zherytaczalego pospólstwa Erfurt, Frankfurt nad Menem, Kolonię i Akwizgran. We wszystkich tych miastach jego szczególnie zachwyty wzbudzały klasztory i kościoły, a w Akwizgranie także przestrzeń uzdrowskowa – galeria, po której przechadzali się *ci, kto piją wody mineralne, które skoro z fontanny wypompowane, są ciepłe jak herbata, klarowne jak kryształ*¹⁸.

Konstrukcja omawianego egodokumentu nie jest jednolita. Część wspomnień spisana została po łacinie, lecz te dotyczące rodu Sapiehów przeważnie po polsku. Józef Stanisław przestrzegał reguł obowiązujących w tworzeniu literatury memuarystycznej i jako duchowny nie mógł zadedykować dzieła potomkom, jednak w początkowych fragmentach rękopisu dostrzec można budowanie mitu genealogicznego Sapiehów. Był przecież jednym z nich, a ustalenie genealogii posiadało ogromne znaczenie, stąd i waloryzacja czasu we fragmencie z roku 1711, gdyż

był znaczny przez narodzenie brata mego d[ie] 12 martij, który był trzymany do chrztu przez JMśc pana Kazimierza [Jana] Sapiehy w[o]jewo]dy wileńskiego i przez księżną holsztyńską [Zofię Jadwigę]. Wziął imię Michał Antoni oraz przez weselny akt siostry mojej JMśc pani Marij Ludwiki Sapieżanki¹⁹ z JMć panem Aleksandrem [Dominikiem] Wielopolskim star.[o]stą opoczyńskim²⁰.

Także w kolejnych dekadach życia Józef Stanisław interesował się losami swojej rodziny. W diariuszu wiele uwagi poświęcił śmierci brata, Kazimierza Leona Sapiehy, oraz sporowi z bratową-wdową o kontrolę nad majątkiem zmarłego i opiekę nad ich synami. Józef Stanisław w maju 1738 r. zapisał w swoim diariuszu:

żałosna nowina o śmierci JP generała artylerii, która 10 junij nas doszła z okazji, że X[ią]żę wojewoda wileński [Michał Serwacy Wiśniowiecki] wyprawił umysł-

¹⁶ Tamże, s. 321.

¹⁷ Tamże, s. 322.

¹⁸ Tamże, s. 326.

¹⁹ Właściwie Ludwika Maria (1696–1768), *primo voto* Wielopolska, *secundo voto* Potocka. Drugim jej mężem był wojewoda bełski Antoni Michał Potocki.

²⁰ Tamże, s. 3.

*nego do cekhauzu z rozkazem oficera, aby ponieważ nagle w Wschowie ultimis maji umarł brat nasz*²¹.

Mniej estymy w stosunku do śmierci Kazimierza Leona Sapiehy, z którym był uwikłany w spór majątkowy, wykazał Marcin Matuszewicz: *Pan Bóg pokazał moc i miłosierdzie swoje, bo [...] w Wschowie na senatus consilium in maio Sapieha, generał artylerii, apopleksją ruszony, nagle umarł*²². W stosunku do Józefa Stanisława zauważył jednak, że pozostawał w *świeżym żalu po bracie swoim, generale artylerii lit., naszym opresorze*²³.

Śmierć generała artylerii doprowadziła do konfliktu pomiędzy Józefem Stanisławem Sapiehą i Karoliną Teresą Pią z Radziwiłłów Sapieżyną, a także wywarła wpływ na egodokument syna tej ostatniej, Michała Ksawerego. Źródłem waśni były emocje i kwestie ekonomiczne. Oceny sytuacji podjął się M. Matuszewicz:

*Sapieżyna, generałowa artylerii W. Ks. Lit., z domu księżniczka Radziwiłłówna, kancelerzanka wielka lit., lubo barzo pierwszego żalowała męża, jednakże dla osuszenia łez sierocych, bez swatów nawet, poszła za Jabłonowskiego, starostę naówczas buskiego, potem stolnika lit., a terazniejszego wojewodę nowogródzkiego. Że tedy Sapieha, generał artylerii, nagle w Wschowie umarł i testamentem opieki według prawa lit. żenie swojej nad dziećmi i fortuną nie zostawił, tedy ksiądz Sapieha, koadiutor wileński, jako starszy brat generała, szedł do opieki dzieci i fortuny, to jest synów dwóch*²⁴.

Józef Stanisław Sapieha roztoczył opiekę nad Michałem i Aleksandrem, jednak sprawy rodzinne stopniowo poważnie się skomplikowały. Konflikty pomiędzy stronami nie było jeszcze w styczniu 1739 r. Gdy biskup spotkał w Białej wdowę po bracie, ta żegnając się na odjeźdźnym,

*na nowo oświadczywszy się przede mną, że całe życie konsekrować będzie w Siemiatyczach, przy ciele męża rezydując z nieutulonym żalem, na modlitwy za duszę jego i na staraniu w edukacji pozostałych sierot i wydzwignięcie ich fortuny znacznie zawikłanej*²⁵.

²¹ Tamże. Józef Stanisław przesunął o jeden dzień datę śmierci brata, który zmarł we Wschowie 30 maja 1738 r.: A. Rachuba, *Sapieha Kazimierz Leon*, [w:] PSB, t. 35, s. 51.

²² M. Matuszewicz, *Diariusz życia mego*, t. 1: 1714–1757, oprac. B. Królikowski i Z. Zielińska, Warszawa 1986, s. 126.

²³ Tamże, s. 134.

²⁴ Tamże, s. 179.

²⁵ J.J.S. Sapieha, *Diarium Vitae...*, s. 291.

Józef Stanisław wierzył jeszcze wówczas Karolinie Teresie. Jednak gdy w 1739 r. został prawnym opiekunem bratanków, roztoczył nad nimi ścisłą kuratelę, podobnie zresztą, jak nad Teodorem Niezabitowskim, synem kasztelana nowogrodzkiego Bogusława Niezabitowskiego. W przypadku tego ostatniego Sapieha wypełniał wolę zmarłego, aby Teodora *od węzy domu Radziwiłłowskiego bronił*²⁶. Wkrótce zaczęła stosować to i wobec swoich bratanków, gdy w sierpniu 1739 r. skomplikowały się jego relacje z bratową. Nastąpiło to po tym, gdy Karolina Teresa z Radziwiłłów *niby to radząc, a bardziej donosząc*²⁷, poinformowała Józefa Stanisława o zamiarze pochowania męża już jesienią, a nie – jak planowano – w Boże Narodzenie. Biskup musiał wtedy zasiadać w Trybunale Litewskim i nie mógł uczestniczyć w ceremoniach funeralnych. Przyspieszenie terminu pogrzebu związane było z planami życiowymi bratowej. Pod pozorną troską o dom Sapieżyński i stan zwłok zmarłego męża kryły się plany matrymonialne, gdyż Karolina już wtedy była związana ze swoim późniejszym drugim mężem, starostą buskim Józefem Aleksandrem Jabłonowskim.

Biskup szybko zorientował się, że przyczyną zmiany postawy bratowej były konkury starosty buskiego. Wbrew przyjętym zwyczajom Karolina zrealizowała swoje plany. Pogrzeb Kazimierza Leona Sapiehy odbył się w październiku 1739 r., a następnie Sapieżyna odesłała dzieci i zerwała kontakty z biskupem, który skonkludował zaistniałą sytuację następująco:

*a tymczasem Ossolińskiej frakcja i starosty buskiego na różnych innych czasami bytność torowali drogę do wesela po niesłychanych i wykwinnych żalach, które wespół z nami większość część Litwy oszukały*²⁸.

Konflikt pomiędzy biskupem a bratową-wdową narastał, sytuację zaożgniał przy tym spór o oddłużenie dóbr, które zdaniem Józefa Stanisława miało nastąpić kosztem Karoliny, a nie bratanków. W kwietniu 1740 r. – jak relacjonuje Sapieha – bratowa poprosiła go w Wielki Czwartek (14 kwietnia) o indult na małżeństwo, ale spotkała się z odmową. Pomimo tego Karolina podpisała intercyzę, na mocy której zapisała na swoich dobrach 200 tys. zł posagu dla Jabłonowskiego. Ślub odbył się w Wysokim 1 maja 1740 r. W tym samym dniu Karolina otrzymała pozew o opiekę nad dziećmi. W diariuszu Sapieha zaznaczył, że choć *wzdrygał się przed takim krokiem, jednak widząc ostatnie discrimen fortuny synowców moich przez te zamążpójście za młode-*

²⁶ Tamże, s. 293.

²⁷ Tamże, s. 300.

²⁸ Tamże, s. 301.

go i potrzebnego substancji kawalera, na tom się rezolwował kompassiją ku swoim zdjęty²⁹. Podkreślał jednocześnie, że gdyby mąż był bogaty, nigdy by nie zdecydował się na wytoczenie sprawy sądowej.

Przerażona pozwem Karolina, już wówczas Jabłonowska, chciała oddać synów pod kuratelę matce, Annie z Sanguszków Radziwiłłowej, ta jednak stanowczo odmówiła. Ostatecznie opiekę nad nimi objął brat Karoliny, hetman polny litewski Michał Kazimierz Radziwiłł „Rybeńko”, który doprowadził do zawarcia 1 grudnia 1740 r. ugody pomiędzy siostrą a Sapiehami³⁰. Było to jednak rozwiązanie czasowe, gdyż wkrótce spór o opiekę nad młodymi Sapiehami odżył i ostatecznie znalazł swój finał w Trybunale Litewskim.

Obie strony starannie się przygotowały do rozprawy sądowej – jak odnotował w swoim diariuszu J.J.S. Sapieha, *starostowie buscy w złej sprawie wszystkimi sposobami sypali pieniędzmi na samych deputatów kilkadziesiąt tysięcy rozdawszy*. Biskup nie pozostał bierny – *co i ja czynić musiałem wzajemnie wstrzymując chciwość ludzką od wiadomej obrazy Boskiej*³¹. Z powodzeniem, gdyż jak zrelacjonował Marcin Matuszewicz:

*Trwała ta sprawa niedziel trzy. Na koniec jedną kreską, gdy deputatowi Radziwiłłowskiemu Hornickiemu dali laksacją, że nie mógł być na decyzji, wygrał opiekę i dobra Drużę ksiądz koadiutor wileński nad swymi synowcami. A że stawiając patron przeciwko księżnie starościnie buskiej, cytował artykuł o źle rządzącej się alias niegospodarnej wdowie, co terażniejszego czasu jest aequi vocum, tedy to barzo uraziło ksiąząt Radziwiłłów*³².

Aleksander i Michał Ksawery oraz sapieżyńska fortuna znaleźli się ostatecznie pod opieką stryjów Sapiehów, biskupa koadiutora wileńskiego Józefa Stanisława oraz łowczego wielkiego litewskiego, później wojewody podlaskiego i podkanclerzego litewskiego Michała Antoniego, którzy zadbali o ich wychowanie i wykształcenie. Biskupowi szczególnie leżała na sercu edukacja starszego z bratanków, Aleksandra, w stosunku do którego *te studia regulować chciałem, co dzień informując się o progressie, i determinując na każdy dzień sposób uczenia i autorów, którzy mieli być używani*³³. Zadbął również

²⁹ Tamże, s. 304.

³⁰ Tamże, s. 333–337. Ugoda została wpisana do ksiąg grodzkich warszawskich 1 XII 1740, M.K. Radziwiłł, Diariusz, AGAD, Archiwum Radziwiłłowskie, dz. VI, 80A, s. 1095.

³¹ J.J.S. Sapieha, *Diarium Vitae...*, s. 351.

³² M. Matuszewicz, *Diariusz życia...*, t. 1, s. 183.

³³ J.J.S. Sapieha, *Diarium Vitae...*, s. 427.

o wprowadzenie go na salony polityczne: *synowiec mój [...] przy mnie z woli matki przez sejm bawił, którego z ochotą przy sobie ulokowałem*³⁴.

Biskup troszczył się także o młodszego synowca, Michała Ksawerego, i w swoim diariuszu wykreował go nawet na sumiennego obywatela Rzeczypospolitej, który w 1748 r. obowiązki okupił chorobą. Chociaż w sposób charakterystyczny dla egodokumentów na plan pierwszy wysunęła się osoba piszącego, to nie sposób dostrzec stryjowskiej troski o bratanka, zwłaszcza że opiekę nad chorym przypłacił zdrowiem:

*od tego dnia więcej nie wyjeżdżałem, bo mię tej nocy opanował ciężki katar z siedzenia w gorącu przy chorym staroście puńskim, a po tym z zaziębienia się mediując hetmanów i przez całą noc tę do każdego z nich jeżdząc po kilka razy zaciągniony, że mi respiracją odebrał, ledwo mogłem co mówić przy inszych złych symptomach i bardzo to było do suchot podobne. Trwała ta choroba całe cztery niedziele z górą, która jednak mniej trapiła niż turbacja o zdrowie synowca mego, którego sam odwiedzać nie mogłem i o nim mieć staranie, ale kanonik Łopaciński i z mojej obligacji i swojej ochoty, ustawicznie go pilnował*³⁵.

Biskup zadbał oczywiście i o finanse obu bratanków – w 1740 r. zapisał w diariuszu: *splaciłem niektóre długi synowców moich imć [Antoniemu Tadeuszowi] Przeździeckiemu Pisarzowi Litt. 30 000 [zł]*³⁶.

Michał Ksawery Sapieha, choć częściej gościł na dworze Michała Antoniego Sapiehy w Dereczynie, to na kartach swojego diariusza wspomina także o drugim stryju i opiece. Przykładowo pod datą 25 lutego 1752 r. podaje: *pisalem listy do Wilna do JMc księdza koadiutora stryja mego i do Lwowa do mojej siostry*³⁷. Kilka tygodni później, 19 marca 1752 r., odnotował:

*Jako w Dzień Świętego Józefa obchodziliśmy dużą galę, to jest imienin JW JMc księdza koadiutora i urodzin JW JM pani wojewodziny dobrodziejki*³⁸. *Na dobry dzień był koncert i z kilkunastu armat ognia dano*³⁹.

³⁴ Tamże, s. 287.

³⁵ Tamże, s. 446.

³⁶ Tamże, s. 456.

³⁷ M.K. Sapieha, *Dziennik Ksawerego Sapiehy star.[osty] oniksztańskiego, później krajczego lit.[ewskiego] z lat 1752–54, 2 zeszyty, str. 124*, Biblioteka Polska w Paryżu, sygn. 26, s. 4.

³⁸ Józefa Aleksandra z Czartoryskich Sapieżyna, żona wojewody podlaskiego Michała Antoniego Sapiehy.

³⁹ Tamże, s. 8.

Po mszy, na obiedzie, przy salwach armatnich, *spełniano zdrowie JW JMc pani wojewodziny, JW JMc X[ię]dza koadiutora i inszych*. Kolację uświetniły kolejne toasty, *na stole zaś cukry byli bardzo piękną industrią iluminowane*⁴⁰.

Pod koniec roku, przebywając w Bychowie, Michał Ksawery napisał 16 grudnia *do JO JMc księdza koadiutora i mego brata, winszując świąt*⁴¹. W 1754 r. zapis z 1 stycznia analogicznie czyni ze stryja bohatera narracji: *Jako w dzień Nowego Roku JMc X[ią]dz koadiutor odbierał od różnych osób powinszowania*⁴². Podobnie zresztą, jak ten z 3 maja 1754 r., gdy w *dzień imienin brata mego*, czyli Aleksandra Michała, to biskup koadiutor zaprosił kanoników i inne osoby na obiad, po zakończeniu którego wystawiono komedię *Mizantrop* Moliera⁴³.

Obszerny fragment egodokumentu Michała Ksawerego z 1754 r. został poświęcony pogrzebowi stryja, a zamykająca ten rok klauzula:

*zakończony w Wilnie i tamże zaczęty nieszczęśliwie przez śmierć nagłą Jaśnie Wielmożnego Księdza Józefa Sapiehy Biskupa Diecezarskiego, koadiutora i sufragana biskupstwa wileńskiego. Pierwszego proboszcza Trockiego, referendarza W[ielkiego] X[ięstwa] Litt[ewskiego] Stryja naszego – starosta Puński*⁴⁴

stanowi hołd oddany zmarłemu.

Młody magnat pamiętał także o zmarłym ojcu. Pod datą 9 sierpnia 1752 r. Michał Ksawery zapisał, że podczas pobytu w Siemiatyczach był *w sklepie, nawiedzając ciało śp. Ojca naszego*⁴⁵. Opisując poobiednią wizytę w 1754 r. księcia Radziwiłła [Michała Kazimierza?] *z księżną żoną*, podkreślił, że *odprawiały się [...] exekwie za Duszę Ojca naszego*⁴⁶.

Czy konflikt pomiędzy stryjem a matką wpłynął na losy Michała Ksawerego? Relację między Karoliną Teresą Jabłonowską a Michałem Ksawerym tak scharakteryzował w swoich zapiskach z 1751 r. Marcin Matuszewicz:

Ten młodszy syn Michał, bardziej przez dzieciństwo aniżeli przez dziwactwa ojczyzna swego, uciekł od matki do stryja swego, naówczas wojewody podlaskiego, potem podkanclerzego lit. [Michał Antoni Sapieha], od którego był zostawiony

⁴⁰ Tamże, s. 9.

⁴¹ Tamże, s. 66.

⁴² Tamże, s. 69.

⁴³ Tamże, s. 89.

⁴⁴ Tamże, s. 124.

⁴⁵ Tamże, s. 44.

⁴⁶ Tamże, s. 110.

w Wołczynie na rezydencji u księcia podkanclerzego lit. [Michał Fryderyk Czar-toryski]. *Książę podkanclerzy, chcąc, ażeby terazniejszy krajczy lit. matkę prze-prosił, posłał mię do Brześcia do matki jego i ojczyma, księstwa stolników lit., abym im namienił o tym przeproszeniu. Lubo trudność i gniew niemały u obojga znalazłem, przecież nareszcie dali się ubłagać i determinowali dzień do zjechania się z księciem podkanclerzym lit. na pół drogi między Brześciem a Wołczynem, to jest we dworze szczykowskim Duckiego. Zjechali się zatem na dzień nazna-czony w Szczykach, gdzie przeproszenie nastąpiło*⁴⁷.

Pomimo pojednania matka nie jest popularną bohaterką dziennika Mi-chała Ksawerego. Mało jest w jego diariuszu informacji o Karolinie Jabło-nowskiej. W 1752 r. pojawia się wzmianka o niej we wrześniu, gdy Sapieha w Grodnie uczestniczył w audiencji pożegnalnej króla Augusta III. Damy żegnały królową i wówczas *matka prezentowała siostry*. Sam Michał Ksawery sprawia jednak wrażenie, jakby unikał wtedy matki w przestrzeni publicznej – w trakcie audiencji przebywał u kanclerzyny *dla pewnych rzeczy nie mogąc być na apartamentach*⁴⁸ królewskich. Brakowało jednoznaczności we wzajemnych relacjach, np. 28 września zapisał: *moja matka z księżniczkami i z mężem była, oddając wizytę*⁴⁹, a pod datą 29 września: *jeździłem do JO. X[ię]żnej JMć matki naszej*⁵⁰. Pamiętał jednak o dniach jej patronki i urodzinach, a świadczą o tym wpisy z 3 listopada: *pisałem z powinszowaniem jutrzejszych imiennin mojej matki*⁵¹ oraz 31 grudnia *pisałem tą pocztą do mojej matki, winszując dnia urodzin*⁵².

W prowadzonym przez Michała Ksawerego diariuszu matka jako boha-terka opisów rzadko pojawia się także w 1754 r. Trudno jednak na tej pod-stawie snuć poważniejsze rozważania w temacie relacji matka–syn, gdyż do dnia dzisiejszego zachowały się zapiski Michała Ksawerego Sapiehy zaledwie z dwóch lat. Przechowywane w Bibliotece Polskiej w Paryżu przez jakiegoś bibliotekarza zatytułowane zostały *Dziennik Ksawerego Sapiehy star.[osty] oniksztańskiego, później krajczego lit.[ewskiego] z lat 1752–54*. Mają formę dziennika spisane na 124 stronach, ale pomiędzy zapiskami dziennymi

⁴⁷ M. Matuszewicz, *Diariusz życia...*, t. 1, s. 324–325.

⁴⁸ M.K. Sapieha, *Dziennik...*, s. 56.

⁴⁹ Tamże, s. 57.

⁵⁰ Tamże, s. 58.

⁵¹ Tamże, s. 60.

⁵² Tamże, s. 67.

znajdują się wpisy, które wskazują na podjęcie przez młodego Sapiechę próby zmiany formy prowadzenia egodokumentu na annał. Być może próbował on też rozbudować go o zapisy kalendarzowe, odnoszące się do wieku dziecięcego i młodzieńczego. Krótki, jednostronicowy annał rozdziela pamiętnik na dwie części, które obejmują rok 1752 i wydarzenia z 1754. Układ treści podlega, w zamysle autora, konstrukcji zgodnej z rocznym rytmem cyklu obrzędowo-liturgicznego, rządzi nim jednak także rytm życia towarzyskiego. W przeciwieństwie do opisów zawartych w egodokumencie stryja brak tu kompozycyjnej konsekwencji. Poszczególne partie dziennika zatytułowane są nazwami miesięcy, które występują w formach łacińskiej, polskiej lub spolszczonej: January, Februarius, Marzec, Aprilis, Majus, Junius, Julius, Augustus, September, October, November, December. Zabrakło jednak Michałowi Ksaweremu konsekwencji w pisaniu, gdyż z miesięcy wydzielone zostały podrozdziały dotyczące wydarzeń roku liturgicznego. Zapiski z roku 1752 rozpoczynają się od *zapustów* w dniach 13–15 lutego, następnie 16 lutego Michał Ksawery krótko omówił Popielec, pod koniec marca wydzielił Święta Wielkanocne, 1 maja dni krzyżowe, a 1 czerwca Boże Ciało. Młody, 17-letni wówczas magnat, opisy wydarzeń z roku 1752 zawarł na 69 stronach, a relacje z życia codziennego w poszczególnych miesiącach mieszczą się na około sześciu stronach. Najwięcej miejsca zajmują wypadki z maja – około dziewięciu stron, a najmniej wydarzeniom z lutego, ale na czterech stron opisał jedynie drugą połowę miesiąca.

Wiek autora, jak i opinia Michała F. Czartoryskiego, który nadzorując edukację młodego magnata w Wołczynie, zmuszony był stwierdzić, iż *pan Michaś ciągiem nieuk*⁵³, w pewien sposób tłumaczą różnego rodzaju kompozycyjne i graficzne nieścisłości w budowie diariusza. Za takie należy uznać brak konsekwencji w zapisie zaimków, niekiedy fonetycznym np. „która” pod datą 21 luty to *ktura*, rzeczowników, np. *harmaty* pisane na tej samej stronie raz z dużej, raz z małej litery (1 i 7 kwietnia). Do tego należy dodać przeinaczanie tytułatury, jak np. *kuadjutor*, czy dialektyzmy fonetyczne *będzie kaliko*.

Tematyka opowieści o dniu powszednim oscyluje wokół wydarzeń, w których Michał Ksawery uczestniczył: obiadów, wizyt, polowań, koncertów, popasów, pobytów w kościołach. Świat przedstawiony został zdominowany przez relacje, kto gościł w pałacu czy dworze i uczestniczył w obie-

⁵³ Z. Zielińska, *Sapieha Michał...*, s. 115.

dzie lub kolacji. W sposobie opowiadania o wydarzeniach przeważa przede wszystkim funkcja sprawozdawcza, analogiczna niekiedy do *Diarium Vitae...* jego stryja, jednak o wiele uboższa, można rzec: schematyczna. Relacjonując dzieciństwo i młodość, Józef Stanisław Sapieha podkreśla wydarzenia o charakterze politycznym – przykładowo z pobytu w Grodnie w 1718 r., czyli gdy miał lat 11, zapamiętał nie tylko to, że wraz z rodzicami *byliśmy tam mile przyjęci od różnych panów, a osobliwie od WX [Karola Stanisława] Radziwiłła kan[clerza] wielkiego WXL, gdzieśmy byli po kilkakroć na obiedzie królewskim*, ale też sądy o *sfalszowanie ręki królewskiej i pieczęci Rzeczypospolitej nad Biegańskim i Kaszubą*. Pierwszy dzięki pomocy biskupa poznańskiego Krzysztofa Antoniego Szembeka uniknął kary, gdyż zbiegł z Grodna, natomiast Kaszubie *nie tak uszła sztuka, [...] gdyż był ścięty wkrótce*⁵⁴. Z kolei wizytę w Grodnie – jesienią 1752 r., w podobnych okolicznościach, w trakcie pobytu króla i obrad sejmowych – Michał Ksawery wspominał, skupiając się przede wszystkim na ceremoniale dworskim:

*Byłem na apartamentach z JW JMć państwem podkanclerstwem WXLitt., podczas których byłem prezentowany królowej przez JW X[ię]cia jmśc kanclerza WWLitt. [Michała Fryderyka Czartoryskiego], królowi JM przez JW JMć pana podkanclerzego WXLitt. [Michała Antoniego Sapiehę], grafowi Brulowi [Henrykowi von Brühl] przez JO Xiężnę panią kanclerzynę WWXLitt. [Eleonorę z Waldsteinów Czartoryską], królewiczowi JMć Xawierowi [Franz Ksawery Albert Wettin von Sachsen] przez JW JMć panią podkanclerzynę [Aleksandrę z Czartoryskich Sapieżynę], królewiczowi Karolowi [Karol Chrystian Józef Wettin von Sachsen] przez grafię JMć Brulowę [Maria Anna Franciszka von Brühl z domu hrabina von Kolowrat-Krakowsky]. Apartamenta trwali do godziny ósmej, zaczęli się zaś o godzinie szóstej*⁵⁵.

Relacje Michała Ksawerego nie odbiegają od konwencji egodokumentu, który obfituje w opisy wydarzeń towarzyskich. Było to życie, jakie znał i w jakim uczestniczył. W przeciwieństwie do stryja, który wielokrotnie podkreślał swą rolę opiekuna rodziny oraz obywatela zaangażowanego w sprawy kościelne i polityczne, sposób prezentowania rzeczywistości przez Michała Ksawerego kreuje bohatera *bon vivanta*, a sposób opisywania codziennych wydarzeń może czasami wydać się nużący. Niekiedy tę werbalną monotonię

⁵⁴ J.J.S. Sapieha, *Diarium vitae...*, s. 11.

⁵⁵ M.K. Sapieha, *Dziennik...*, s. 54–55.

przerywają wzmianki o zgonach ludzi należących do grona służby pałacowej. Całość sprawia wrażenie, jakby diariusz tworzony był pod swoistą kontrolą, sprawdzany przez kogoś, czy *pan Michaś* dopełnia zwyczaju *more maiorum*. Być może osobą tą był stryj Michała Ksawerego – Józef Stanisław. Trudno nie ulec złudzeniu, że prowadzenie dziennika było dla Michała Ksawerego raczej narzuconym obowiązkiem niż ambicją, aby zostawić ślad po sobie. Świadczą o tym wpisy z 1752 r. – 26 lutego: *Nic się nie stało wiadomości godnego; nie było nic osobliwego*; 9 kwietnia: *nic nie było osobliwego do konotacyji*; 21 lipca: *Nic się nie stało wiadomości godnego*, 26 listopada: *nic się nie stało*; czy 10 grudnia: *Nic się nie stało wiadomości godnego*⁵⁶. W drugiej części swojego dziennika z 1754 r. Michał Ksawery, gdy nie miał do zakomunikowania niczego ważnego, omijał refreniczną formułę, pozostawiając wykropkowane miejsce. Zapewne był to wynik niefrasobliwości czy pewnego rodzaju niestanności, widocznej i w notatce wspomnieniowej po stryju Józefie Juliuszu Stanisławie, w której także pozostawione zostały puste miejsca: *Urodziwszy się ... na kapłaństwo poświęcony roku ... konsekrowany na biskupa ... Był bratem młodszym mego Ojca*⁵⁷. Miały one z pewnością zostać uzupełnione, ale autor nigdy tego nie uczynił.

W drugiej części dziennika, w której na 54 stronach spisane zostały najważniejsze wydarzenia w życiu Michała Ksawerego w 1754 r., najwięcej miejsca zajmują opisy wydarzeń z maja (ok. 12 stron) oraz kwietnia, czerwca i grudnia (po ok. siedem stron). Pozostałym miesiącom poświęconych zostało od trzech do czterech stron, a wydarzenia z września zawarte zostały na zaledwie dwóch stronach. Zmianie uległa konstrukcja narratora – wydaje się on dojrzały, a obok opisów wydarzeń codziennych pojawiają się wzmianki o uczuciach i religijności. Charakterystyczny dla Sarmatów kult świętych, nieodłącznie związany z pobożnością, znalazł swe miejsce w egodokumencie Michała Ksawerego. Obok autoportretu niestroniącego od zabaw magnata dostrzec można tu obraz pobożnego Sarmaty, który uczestniczy w ważniejszych wydarzeniach w życiu Kościoła. W tok narracji z 1754 r. został wprowadzony opis mszy z okazji beatyfikacji Józefa z Kupertynu:

⁵⁶ Tamże, s. 4, 13, 37, 58, 65. *Notabene* taki sam sposób prowadzenia zapisów stosował również w swoim diariuszu Antoni Kazimierz Sapieha – patrz J. Sarcevičienė, „Dla pewniejszej wiadomości sukcesorom moim do moich fortun należącym” 1731 rok w dzienniku Antoniego Kazimierza Sapiehy, [w:] *Memuarystyka w dawnej Polsce*, red. P. Borek, D. Chemperek, A. Nowicka-Struska, Kraków 2016, s. 169–185.

⁵⁷ M.K. Sapieha, *Dziennik...*, s. 121.

Najprzód na ambonie JM. X[ią]dz biskup żmujdzki [Antoni Dominik Tyszkiewicz] czytał Bullę Papieską rozkazującą cześć temu Słudze Bożemu, po tym sam intonował Te Deum Laudamus przy daniu dwanaście razy ognia z armat artylerycznych, nastąpiła za tym litania do wszystkich świętych, w której trzy razy dokładano Błogosławiony Józefie z Kupertyna módl się za nami, a za tym obraz jego zasłonięty w Wielkim Ołtarzu i przybrany bardzo pięknie w światła odsłonięto i znowu ze wszystkich armat solennie bito⁵⁸.

Równie skrupulatnie Michał Ksawery odnotowuje udział w mszach świętych, np. 2 czerwca 1754 r. *dla przypadających Świąt Zesłania Ducha Ś[wię]tego mszy, kt[ór]ej słuchaliśmy na noclegu u Bazyliańców⁵⁹. Życie pobożne, zgodne z doktryną katolicką, wbudowane w sarmacką wizję świata, stanowi istotny element notatek dziennych, co zresztą ma przełożenie na konstrukcję zapisów memuarystycznych.*

W egodokumencie Michała Ksawerego Sapiehy obecna jest także problematyka eschatologiczna – przeplata się ona z motywami wesołości, polowań czy zabaw. Śmierć stanowiła dla niego nieodłączny element życia, sfera *sacrum* splatała się z *profanum*, jak podczas Wielkanocy w Słonimiu w 1752 r., gdy w Wielki Piątek

Dwór cały klęczał godzinami u grobu Pańskiego (w kościele JMć Xięży kanoników regularnych) po parze JW JMc panowie wojewodowie klęczeli od pierwszej godziny aż do drugiej. Ja zaś po skończonym klęczeniu od drugiej do aż do trzeciej wraz z JMc panem cześnikiem W X Litt. [Gerwazym Oskierką] obchadzaliśmy po wszystkich kościołach Groby Pańskiej⁶⁰.

Pod datą 1 kwietnia Michał Ksawery zapisał:

Doczekane Alleluja, jak tylko nam było ogłoszone we mszy świętej, tak zaraz powinne składaliśmy powinszowania JW JMc D[obrodziej]stwu, jak też i przytomnym gościom. Dziś także obchodziliśmy groby drugi raz⁶¹.

Zwyczajowo przy ogłaszaniu rezurekcji oddawano salwy z broni palnej. W Wielkanoc 1752 r. doszło w ich trakcie do tragicznego wypadku, który Michał Ksawery skrupulatnie odnotował:

⁵⁸ Tamże, s. 89.

⁵⁹ Tamże, s. 93.

⁶⁰ Tamże, s. 11.

⁶¹ Tamże.

sztefel przez zapalony proch w harmacie wyleciawszy, kilku żołnierzy pokaleczył, jeden zaś bez nadziei życia raniony. O godzinie jedenastej Drugie Salve, po którym nastąpiła rezurekcja u Ichmc Xięży kanoników regularnych przy huczynym biciu z harmat przez całą processię i jutrznię⁶².

Michał Ksawery Sapieha położył się spać dopiero po godzinie pierwszej, mając często przerwany sen dla częstego bicia z harmat i ręczny strzelby przy rezurekcjach po inszych kościołach⁶³. Kilka dni później zapisał w swoim dzienniku, że 8 kwietnia zmarł żołnierz raniony podczas wypadku, odbyła się eksportacja jego zwłok z *piękną paradą i asystencją żołnierzy i inszych ludzi, nastąpił za tym pogrzeb u Dominikanów*⁶⁴.

Po raz kolejny Michał Ksawery i inni mieszkańcy Słonimia byli świadkami pogrzebu żołnierskiego, gdy 19 kwietnia zmarł jeden z grenadierów milicji sapieżyńskiej. Następnego dnia

była przytomna JW JMc Pani wojewodzina [Aleksandra Sapieżyna] z całym dworem eksportacji ciała żołnierza, którego wczoraj umarł, do kościoła ojców dominikanów z paradą grenadierów i mnóstwem ludu różnego, po odprawionych mszach za duszę jego nastąpiła ekspozycja ciała przy trzykrotnym strzelaniu z ręcznej strzelby grenadierów⁶⁵.

Asystowanie pogrzebowi nie przeszkadzało młodemu magnatowi w szybkim powrocie do „zwyčajnego” życia, np. 27 kwietnia 1752 r., gdy po złożeniu do grobu zwłok *JMc panny Teresy Giedroycówny* i zjedzeniu obiadu udał się z cześnikiem litewskim Oskierką do *lasku na strzelanie ptaszków*⁶⁶.

Dominantę kompozycyjną egodokumentu często stanowią opisy różnego typu „myśliwskich” rozrywek młodego magnata lub jego brata: 15 kwietnia – *strzelanie ptaszków*, pomiędzy 24 i 29 maja – polowania, w trakcie których ustrzelono *wilka wielkiego i trzech zajęcy*⁶⁷. Druga oś wydarzeń oscyluje wokół opisów wydarzeń towarzyskich i *niezwykłych przypadków*, których był świadkiem. W ten sposób pod datą 21 lutego 1752 r. opisał fetę z okazji imienin podkanclerzyny litewskiej Eleonory Moniki z domu Waldstein

⁶² Tamże, s. 12.

⁶³ Tamże.

⁶⁴ Tamże, s. 13.

⁶⁵ Tamże, s. 15.

⁶⁶ Tamże, s. 17.

⁶⁷ Tamże, s. 24.

Czartoryskiej, którego to dnia przy hucznym na dobry dzień z armat i ręczny strzelby biciu był koncert. Następnie w kościele jezuickim odbyła się msza śpiewana z *Te Deum Laudamus*, a po złożeniu życzeń przez gości, w trakcie obiadu przy spełnieniu toastów:

bito z harmat. Stół zaś był w literę C zrobiony. Po obiedzie był koncert, który trwał do godziny czwarty. O godzinie piąty poczęli zapalać illuminacje przy odgłosie trąby i kotłów, dwadzieścia razy dano z harmat ognia. Był także trzeci koncert, który trwał do wieczery, która była o godzinie dziewiąty. Po wieczery wszystka kompania, zabawiwszy się do późna, rozjechała się. Większym wesołościom czas postny zabronił. Iluminacja zaś trwała przez całą noc. Była iluminowana cała facjata bramy i pałacu. Jako też i sień z bardzo pięknymi tak łacińskimi na bramie, jak i polskimi w sieniach inskrypcjami⁶⁸.

Bardziej zainteresowany był Michał Ksawery życiem cudzym niż własnym. O swoich imieninach, które wyodrębnił tytułem *Święto świętego Michała*, napisał skromnie:

JW JMć państwo wojewodowie [Michał Antoni i Aleksandra Sapiehowie] o godzinie piąty z rana wyjechali do Grodna na sejm, dokąd i JO Xięstwo JMć podkanclerstwo [Michał Fryderyk i Eleonora Czartoryscy] z JMc panem pułkownikiem [Józefem] Sosnowskim, wysłuchawszy mszy, o godzinie siódmej rano pospieszyli. My zaś zaraz po ich wyjeździe wyjechaliśmy z Czerlony do Zelwy, spotkaliśmy na przewozie JW JMc podkoniuszego W X Litt. [Michała Antoniego Śliźnia]⁶⁹ z synem swoim podkomorzym słonimskim [Stefanem Śliźnią], popasaliśmy w Bieławiczach⁷⁰, stanęli zaś późno w Zelwie⁷¹.

Opisy świętowania stanowią znaczącą część egodokumentu Michała Ksawerego Sapiehy. Skrupulatnie odnotowywał w nim fety, których był uczestnikiem lub jedynie obserwatorem. I tak 7 września 1752 r. w *Grodnie*

⁶⁸ Tamże, s. 3.

⁶⁹ Michał Adam Śliźień (1691–1760) jest twórcą *silva rerum* i autorem krótkiego pamiętnika opublikowanego przez Dymitra Wićkę: *Silva rerum z XVIII wieku z pamiętnikiem Michała Adama Śliźnia (1691–1752) ze zbiorów Biblioteki Narodowej Białorusi w Mińsku*, „Zapiski Historyczne” 2010, z. 3, s. 99–110, Aneks źródłowy: *Pamiętnik Michała Adama Śliźnia (1691–1752)*, s. 105–109.

⁷⁰ Wieś Bielawicze, obecnie na Białorusi, 25 km na południe od miasta powiatowego (rejonowego) Mosty.

⁷¹ M.K. Sapieha, *Dziennik...*, s. 51–52.

*obchodzą dziś fest urodzin Króla Jmć, po obiedzie był koncert*⁷². W świątowa-
niu szczególną rolę odgrywała muzyka, urozmaicająca monotonię codzien-
ności. Pod datą 17 kwietnia 1752 r. Michał Ksawery Sapieha opisał wizytę na
folwarku należącym do jezuitów i koncert powitalny w wykonaniu kapeli
jezuickiej, jak i *chłopców wojewody podlaskiego Michała Antoniego Sapiehy
niedawno zaczętych uczyć [...] na trąbach i waltorniach*. Na podwieczorek

*zaś koncert i polskie tańce grali, po którym strzelaniem i inszymi zabawkami
przepędziliśmy czas do samego wieczora, powróciliśmy do pałacu na kawę, wy-
jeżdżając przy odgłosie trąb i waltorni*⁷³.

Trzy miesiące później, 6 lipca 1752 r., Michał Ksawery był świadkiem, jak:

*podczas dzisiejszego koncertu śpiewak z kapeli JO X[ię]cia Jmć Radziwiłła cho-
rążego WXLitt. z żoną arie bardzo pięknie śpiewał. Nad wieczorem według zwy-
czaju chodzeniem do ogrodu Xięstwo Jmć z przytomnymi gośćmi bawili się*⁷⁴.

Pięć dni później, 11 lipca: *Duet na skrzypcach na sali przed JO X[ię]żną
Jmć grał. Po wieczery JO X[ię]żna Dobrodziejka chodziła do późna po ogro-
dzie z nami i kapelą*⁷⁵, a 27 lipca, to sama księżna grała na klawicymbale oraz
*mój Brat na skrzypcach jej akompaniując do późna*⁷⁶.

W narracji Michała Ksawerego Sapiehy pojawiają się wzmianki o nie-
codziennych wydarzeniach, jakimi z pewnością były uderzenia pioruna.
Od jednego z nich ucierpieli 8 lipca 1754 r. dworzanie Aleksandra Sapiehy:

*Odebraliśmy wieczór nieszczęśliwą wiadomość o osobliwym kazusie, któren się
przytrafił, to jest dwór Brata mego. Wyjechawszy z Zelwy do Wysokiego stanął
na pierwszym noclegu. Byliśmy w Izabelinie, gdzie piorun we wrota karczemne
uderzwszy trafił tylko jednego z dworskich mego Brata, JM Pana Hłaskę, które-
go okrutnie opalił od głowy do stóp, czapka zaś cała, tylko podszewka i bawełna
spalona, jako też i suknie i koszula wszystkie. Człowieka zaś jego trociło w nogę,
że będzie kaliką. Drugich zaś wszystkich, którzy przy nim stali, na ziemię pooba-
lał. Tego zaś JmPana Hłaskę dotrzyżwić nie można w pół dnia, którego potym
nazad do Zelwy odesłano*⁷⁷.

⁷² Tamże, s. 52.

⁷³ Tamże, s. 15.

⁷⁴ Tamże, s. 35.

⁷⁵ Tamże.

⁷⁶ Tamże, s. 36.

⁷⁷ Tamże, s. 95.

Trzy tygodnie później, 29 lipca, Michała Ksawery otrzymał list od pani *Granowskiej ze Słonim[i]a o piorunach, które w tamtym mieście znaczą szkodę uczynili*⁷⁸. Szczególną jednak uwagę Sapiehy przykuwały wielkie klęski elementarne, jak pożary Wilna. Wzmiankuje o nich już w krótkim, jednostronicowym kalendarium wydarzeń z lat 1748–1751, gdy najpierw w 1748 r. był *Sławny in junio pożar wileński, w którym kilka tysięcy domów, kościołów, pałaców zgorzało*, a w 1749 r. *drugi wielki pożar w Wilnie 22 junij, w którym zgorzało kamienic 2634, kościołów dwanaście oprócz Ritus Grecii i pałaców*⁷⁹. W 1754 r. najpierw 30 kwietnia *O godzinie [...] dwunasty w nocy wszczął się ogień na Wilejską Bramą, któren stajnią jedne spalił i niej cztery konie i wszystkie porządek JMć Pana Pastkowskiego*⁸⁰. Do szczególnie spektakularnych wydarzeń doszło w Wilnie 10 maja.

O godzinie czwarty wszczął się okrutny ogień na przedmieściu St[ar]o Jurskim, któren całe te przedmieście w popiół obrócił, piętnaście dworów, a osiemdziesiąt domów różnych, wiatr okrutny, któren i sam przez się i przez uciekających z miasta ludzi i różnych ek[w]ipażów był coraz to większy, przerzucił ogień na katedrę, która jednym razem we dwóch mie[j]scach gorzeć poczęła. Okropny i smutny był widok, kiedy przy nieskrępowanym gminie ludzi z kościoła wynosili ciało ś[wię]tego Kazimierza i obraz Cudowny Najśw. Panny oraz i insze srybra. Co wszystko lokowali w pustych murach Zamku. Sami zaś Jmć X[ię]ża kanonicy to z puszek, to z monstancją około gorejącego chodzili kościoła. Jednak ten ogień nie za długo ugasili i szkody jak tylko trochę dachu spalonego więcej nie masz. Ludzie zaś gromada, przez ten cały czas płacząc i lamentując, przy ciele świętego Kazimierza stali. Po tym zaś wieczór wszystkie damy przytomne Wilnie i my wszyscy też ciało świętego Kazimierza wizytowaliśmy. Na przedmieściu zaś ogień coraz to się szyrząc, o dziewiątej godzinie począł opadać. O dziewią-

⁷⁸ Tamże, s. 37.

⁷⁹ Tamże, s. 68. Pożar w w czerwcu 1748 r. tak został opisany przez J.J.S. Sapiehę: „Junij straszny pożar ledwo nie trzy części miasta Wilna obrócił w perzynę. Św. Kazimierza ciało widzając periculum dla Katedry przewieziono do Pałacu na Antykole. Stąd potem trzeciego dnia one z należytą weneracją sam odwozłem”, J.J.S. Sapieha, *Diarium vitae...*, s. 485. Oba pożary opisał Bazyl Bonifacy Jachimowicz, który w 1749 r. doliczył się doszczętnie zniszczonych budynków użyteczności publicznej i świątyń: ratusza, dwóch łaźni, czterech klasztorów, jednej cerkwi, pięciu kościołów, dwóch szkół i czterech szpitali, B. Manyś, *Uroczystości rodzinne w Wilnie w czasach Augusta III (1733–1763)*, maszynopis pracy doktorskiej, Poznań 2012, s. 34–36, <https://repozytorium.amu.edu.pl/bitstream/10593/2392/1/Poprawiony2.pdf> [10 lutego 2016 r.].

⁸⁰ M.K. Sapieha, *Dziennik...*, s. 82.

*tej ciała ś[wię]tego Kazimierza znowu do kościoła katedralnego wnieśli i obraz Najśw.[iętszej] Panny przy pochodniach*⁸¹.

W tym przypadku Michał Ksawery pozwolił sobie na komentarz:

*góry zaś okryte przez cały dzień i noc byli ludźmi, który do domów swoich bali się powracać. Co jest osobliwego do uważenia, że co rok w lecie Pan Bóg dopuszcza na te miasto ogień od lat osiemnastu*⁸².

Sapieha relacjonuje dalszy ciąg wydarzeń z nocy 11/12 maja: *znowu z niedobrze ugaszonego ognia wszczął się pożar, ale go ugasili*⁸³, oraz z 12 maja, kiedy odbyły się msze dziękczynne za uchronienie miasta przed pożogą, *choć się w kilkunastu miejscach zapalało, tegoż dnia w katedrze zaś było podziękowanie Panu Bogu najsoleńniejsze [...] o teźże łasce Bożej, która tak często dopuszcza*⁸⁴. W narracji egodokumentu Michała Ksawerego wydarzenia wileńskie 11–12 maja znalazły swój finał na kolacji, zabawie, tańcach, na których *był przytomny Trybunał cały*⁸⁵. Pomimo katastrofy życie musiało jednak toczyć się normalnie, a Wilnianie do wielkich pożarów przywykli, gdyż do początku lat pięćdziesiątych sześciokrotnie w XVIII w. nawiedzały ich miasto⁸⁶.

Egodokumenty Sapiehów, opisując świat spraw codziennych, życia magnaterii i rozrywek dnia świętecznego, ale też i wydarzeń politycznych, stanowią z pewnością cenne źródła w badaniach nad domem Sapieżyńskim oraz spowinowaconymi z nimi Radziwiłłami i Czartoryskimi. Przede wszystkim jednak dopełniają biografii ich twórców, przedstawiając dwie odmienne osobowości. Dla Józefa Stanisława najważniejsze były sprawy publiczne i mające taki charakter wątki życia rodzinnego. Michała Ksawerego – jak można wywnioskować z jego *Dziennika...* – pochłaniał przede wszystkim świat zabaw dworskich, a jego życie w okresie młodzieńczym toczyło się, pomimo rodzinnych ambicji i jego własnych aspiracji, na obrzeżach wielkiej polityki epoki, wśród imienin, popasów i pierwszej miłości. Młody magnat trwał jednak w spetryfikowanym świecie sarmackich wartości, wpisywał się

⁸¹ Tamże, s. 86.

⁸² Tamże, s. 87.

⁸³ Tamże.

⁸⁴ Tamże.

⁸⁵ Tamże.

⁸⁶ J. Paszenda, *Wpływ pożarów Wilna na architekturę późnego baroku*, [w:] *Sztuka ziem wschodnich Rzeczypospolitej XVI–XVIII w.*, red. J. Lileyko, Lublin 2000, s. 487.

w schemat pisania o rodzinie, podtrzymując jej mit zwłaszcza w hołdzie oddanym zmarłemu w 1754 r. stryjowi Józefowi Stanisławowi Sapieżu, spinając w ten sposób w klamry dwa omówione w artykule egodokumenty.

BIBLIOGRAFIA

ŹRÓDŁA RĘKOPIŚMIENNE

Sapieha J.J.S., *Diarium Vitae Ill[ustri]mi Excellmi ac Rndmi Dni Dni Josef Juliani Comitis Sapieha Episcopi Diecesar Coadjutoris Vilm[ensi]s Manu propria Conscriptum et Gesta varia memoranda intradecurlum vitae ipsius Adnotata d.[ie] 4 Decem[bris] 1754 an Vilna*, Biblioteka Narodowa, Biblioteka Ordynacji Zamoyskich, sygn. 941.

Sapieha M.K., *Dziennik Ksawerego Sapiehy star.[osty] oniksztańskiego, później krajczego lit.[ewskiego] z lat 1752–54, 2 zeszyty, str. 124*, Biblioteka Polska w Paryżu, sygn. 26

ŹRÓDŁA DRUKOWANE

Matuszewisz M., *Diariusz życia mego*, t. 1: 1714–1757, oprac. B. Królikowski i Z. Zielińska, Warszawa 1986.

Pamiętnik Michała Adama Śliźnia (1691–1752), [w:] D. Wićko, *Silva rerum z XVIII wieku z pamiętnikiem Michała Adama Śliźnia (1691–1752) ze zbiorów Biblioteki Narodowej Białorusi w Mińsku*, „Zapiski Historyczne” 2010, z. 3, s. 105–109: Aneks źródłowy.

LITERATURA

Chrzanowski I., *Historia literatury niepodległej Polski (965–1795) z wypisami*, Warszawa 1983.

Dziechcińska H., *Z dziejów staropolskiego pamiętnikarstwa. Wieloznaczność i ewolucja relacji w pierwszej osobie: „ja” i „my”*, [w:] *Z dziejów staropolskiego pamiętnikarstwa. Przekroje i zbliżenia*, red. P. Borek, Kraków 2012, s. 9–14.

Historia życia prywatnego, red. R. Chartier, t. 3: *Od renesansu do oświecenia*, Wrocław 1999.

Manyś B., *Uroczystości rodzinne w Wilnie w czasach Augusta III (1733–1763)*, maszynopis pracy doktorskiej, Poznań 2012, s. 34–36, <https://repozytorium.amu.edu.pl/bitstream/10593/2392/1/Poprawiony2.pdf> [10 lutego 2016 r.].

Paszenda J., *Wpływ pożarów Wilna na architekturę późnego baroku*, [w:] *Sztuka ziem wschodnich Rzeczypospolitej XVI–XVIII w.*, red. J. Lileyko, Lublin 2000, s. 487–493.

Rachuba A., *Sapieha Kazimierz Leon*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 35, Warszawa–Kraków 1994, s. 50–51.

Sarcevičienė J., „Dla pewniejszej wiadomości sukcesorom moim do moich fortun należącym” 1731 rok w dzienniku Antoniego Kazimierza Sapiehy, [w:] *Memuarystyka w dawnej Polsce*, red. P. Borek, D. Chemperek, A. Nowicka-Struska, Kraków 2016, s. 169–185.

Wićko D., *Silva rerum z XVIII wieku z pamiętnikiem Michała Adama Śliźnia (1691–1752) ze zbiorów Biblioteki Narodowej Białorusi w Mińsku*, „Zapiski Historyczne” 2010, z. 3, s. 99–110.

Zielińska Z., *Sapieha Józef Stanisław*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 35, Warszawa–Kraków 1994, s. 24–27.

Zielińska Z., *Sapieha Michał Ksawery*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 35, Warszawa–Kraków 1994, s. 115–116.

Summary

Two Sapieha Diaries of the 18th century – *Diarium vitae...* by Józef Stanisław Sapieha, and *Dziennik* by Michał Ksawery Sapieha

In the baroque and Renaissance age, the residents of the Polish-Lithuanian Commonwealth had the custom of describing everyday events, political matters, and themselves. Such ego-documents were popular in small noble estates and magnate palaces alike. Sapieha House was one of the latter group. Józef Stanisław Sapieha was the author of “*Diarium vitae...*” written in Polish and in Latin, in which he created the figure of narrator – a member of the clergy, patriot engaged in the current affairs, and traveller curious about the world, who describes different stages of his journeys between Vilnius and Dresden. Despite his office and function, Józef Stanisław Sapieha’s narrator remained a person who got involved in family disputes (a conflict with Teresa Jabłonowska *secundo voto Sapieha*). He also had some health problems. His literary output is quite extensive and interesting for scholars studying ego-documents. “*Diarium vitae*” contains the represented world, unlike the notes of Józef Stanisław’s nephew, Michał Ksawery Sapieha. Michał Ksawery left a much shorter work, whose narrator mostly participated in social life events. Hence the image of *bon vivant*, who was not inclined to write about everyday events.